GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

16. CZERWCA 1919.

NR. 138. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 50 hal. — 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 12·—	K 10·—	K 12·—	K 14·—	K 10·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce)	K —·70
układ tabelaryczny	„ 1·—
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 2·—
Nekrologi „	„ 2·—
Komunikaty (po kronice)	„ 3·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 30·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	„ 9·—

Przed rozstrzygnięciem.

Paryż, 11 czerwca 1919.

Duszna atmosfera ogarnia przecudne miasto nadsekwańskie. A duszność nie tylko upałów wypływem, ale przedewszystkiem tego rozognienia umysłów ludzi we Francyi żyjących, czy też na paryskim bruku chwilowo działających cudzoziemców. Napiszę jeszcze o tych strajkach, które stanowią tak znamienny objaw prądów, głęboko nurtujących społeczeństwo, o stanowisku obcych polityków, którzy w grze o świata rządy przedewszystkiem kierują się wewnętrzną polityką swojego kraju; dziś nie chcę odchodzić od bezpośrednio najgłówniejszego podłoża duszności — od kwestyi odpowiedzi koalicyi co do traktatu z Niemcami.

Z trudem wykończa się ta odpowiedź. Mimo chęci czynników anglo-saskich, by przyjść Niemcom z pomocą, przecież koncesye im przyznane, nie mogą iść za daleko. A jeśli Niemcy wówczas nie podpiszą traktatu? Czy strajki, takie już rozległe, przybiorą jeszcze szersze rozmiary? Czy dojdzie i do strajku kolejarzy, najgroźniejszego? Czy też rząd francuski potrafi w właściwej chwili złamać strajk? Czy zdobędzie się na taki objaw woli — i czy będzie miał siłę, by go przeprowadzić?

Chodzi o trzy rzeczy: 1) wysokość odszkodowań, której mimo wszystkie zabiegi nie będzie w stanie koalicya określić w sumie ustalonej, jak tego chcą Niemcy, 2) o dopuszczenie Niemców do Ligi narodów, które zostanie zapewne im ułatwione, i — 3) o Śląsk pruski.

Rzucane są różne pomysły rozwiązania ostatniej z tych kwestyi; jako kompromisowy pojawił się pomysł, by Polsce przyznać 10 powiatów Śląska pruskiego, z których wybierano posłów Polaków do parlamentu, zaś siedm pozostałych, zachodnich, oddać na plebiscyt, stosownie obwarowany, by mógł być sprawiedliwym. Ta kombinacya może miałaby więcej szans, niż pomysł plebiscytu w całym spornym Śląsku pruskim za dwa lub trzy lata. Ale Polacy wogóle odrzucają plebiscyt, wykazując jego w tej dzielnicy niewłaściwość.

W ostatniej chwili, już gdy te słowa piszę, rozchodzą się wieści o podaniu się do dymisyi pana Clemenceau — i to głównie z racyi Śląska. Sprawdzić tych wieści nie mogę na razie. Motywy dymisyi mogą być też i inne, wewnętrzne. Cenzura do ich wyjaśnienia w pełni napewno nie dopuści.

Sądzę, że w sobotę będzie ustalony tekst odpowiedzi Niemcom, jeśli tymczasem ta ostra polityczna kryzys da się — jak sądzą — przecież załagodzić. Losy Śląska pruskiego ważą się ostatecznie. **w. a.**

Właściwe oblicze.

Dostał nam się do rąk numer stanisławowskiej „**W o l i**“, organu ukraińskiej **P. S. D.** jeden z ostatnich, które jeszcze wyszły przed odzyskaniem Stanisławowa. Odzwierciedla on faktyczny nastrój wrogiej nam części społeczeństwa ruskiego i demaskuje jej stanowisko wobec koalicyi. W artykule, zatytułowanym: „**N i e t r a ć c i e d u c h a w n i e r ó w n e j w a l c e !**“ powiada „Wola“: — Zbliża się nawała **w r a ż y c h p u ł k ó w** do tymczasowej naszej stolicy. Przebiwszy nasz front i rozerwawszy go, kroczy **w o j s k o p o l s k i e** naprzód do ziemi ukraińskiej, **n i s z c z y i p a l i s i o ł a, b u r z y m i a s t a,** a na proporcu swoim niesie „samostanowienie bratniego narodu“. A za nim toczy się gruby **J e z u i t a,** łasy **u r z ę d n i k** i **k a t** patryotyczny, oszołamiający szowinistyczne mózgi jadem nienawiści ku ludziom z przeciwnego obozu. Szubienice rosną, jak grzyby po deszczu, jak to było w urodzajnym r. 1914. Nasze wojska na froncie nie wytrzymują ataków, muszą się poddawać. Może nowa siła zmobilizowanych strzelców przyjdzie im z pomocą, ażeby oprzeć się groźnej potędze, **powstrzymać jej pochód.** Ale co potem? (Następuje ustęp skonfiskowany. Przyp. Red.).

Z gorączkową niecierpliwością społeczeństwo nasze wygląda pomocy od **C z e c h o s ł o w a c y i.** Biedne, zapomina, iż ona **także jest przyjaciółką koalicyi i kumą Wilsona.** A oprócz tego — co za korzyść przelewać Czechom krew za obcy naród i to jeszcze taki, którego (dosłownie) polityczni przedstawiciele, **posłowie, przez całą wojnę lizali łapy wilkom;** a z wilkami Czesi walczyli i otwarcie i nieugięcie. **Wyglądać pomocy od Czechów** — znaczy to wyglądać nowego rozczarowania.

Któż ma nam pomagać? Raczej my sami sobie pomóżmy! Po naszych barkach, po grzbiecie chłopa i robotnika toczy się nieubłagane kolisko wojny. Znieśliśmy na swoich plecach ciężar zawieruchy światowej, a teraz, w polu i poza frontem wystawieni jesteśmy na pierwszy ogień, na **p r z e ś l a d o w a n i a t a k ż e o d s w o i c h,** i od wrogów, skoro przyjdą. (Ustęp skonfiskowany). Tymczasem wielkie cierpienia wzmacniają masy narodu. Lud roboczy, z którego głosem **nie liczyli się władcy,** to ogromna siła, nie **dająca się zmódz ni k a t o m, ni s ę d z i o m, ni j e z u i t o m.** Proletaryat ukraiński **walczył cierpliwie aż dotąd** i będzie walczył dalej; nie zna on odstępstwa ani zwątpienia. A ci, co nieświadomie zdradzają sprawę narodową, co opuszczają walczących towarzyszów, niech się wreszcie opamiętają i staną w szyku bojowym przeciw zbliżającej się nawale.

Tyle organ ruski. Jeżeli dwa dosyć spore ustępy uległy ruskiej, „narodowej“ konfiskacie, ostały się zaś wobec cenzury zwroty o **C z e c h o s ł o w a c y i**, „**t a k ż e k u m i e**“ Wilsona i koalicyi, to oczywiście wyobrazić sobie łatwo, jak piękną wiązankę kwiatków zawierały owe ustępy skonfiskowane. Ale i z tego, co pozostało, przejrzysta się staje filuterna kokieterya „Zachodniej Ukrainy“ równocześnie na dwie strony, w kierunku **k o a l i c y i** i **b o l s z e w i z m u,** oraz odsłania się właściwe oblicze „Republiki Ukraińskiej“. **E.**

Z Górnego Śląska.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Bytom, w czerwcu.

System prześladowczy na G. Śląsku wzmaga się z każdym dniem. Aresztowania i ustawiczne rewizye nie ustają, dyktaturę zaś objęła **wojskowość, t. j. komenda 117 pułku dywizyi** piechoty z gen. **H ö f f e r e m** na czele. Aczkolwiek kompetencya władz cywilnych została ograniczona z powodu dyktatury wojskowej, osławiony komisarz państwowy **H ö r s i n g** działa dalej, sekując ludność polską na własną rękę. Szykany te wywierają na ludność G. Śląska przygnębiające wrażenie, a czas krytyczny wyzyskują Niemcy dla wrogiej przeciwko nam agitacyi. Można sobie wyobrazić, jak smutno wypadłby plebiscyt w takich warunkach. Nieuświadomiony dostatecznie narodowo robotnik górnośląski mógłby łatwo uledz silnemu ze wszystkich stron naciskowi.

Czyni się obławy na polskich działaczy: silne oddziały wojska otaczają domy, przeprowadzają rewizye, tropią odezwy polskie, a znalazłszy jakikolwiek ślad, a czasem i bez niego, aresztują podejrzanych i wywożą do obozu jeńców w Żeganiu (Sagan). Takiemi metodami ubezwładnili oni zupełnie Radę Ludową Górnośląską, gdyż jej członkowie, chcąc uniknąć aresztowania, muszą uchodzić za granicę. Przy aresztowaniach nie uwzględnia się wcale polskich członków Volksratu, wybranych przez lud, gwałcąc w ten sposób zasady demokratyczne, obowiązujące na całym obszarze Niemiec. Szykany te stosują także do mas ludności, którym zabrania się mówić na ulicach po polsku, zrywa się im z czapek orzełki i inne odznaki organizacyi narodowych, do niedawna tolerowane. Także w kwestyi żywnościowej, odgrywającej obecnie w tamtejszych stosunkach bardzo poważną rolę, rozpoczęto system represyjny. Rozchodzi się tu o rozdział transportów amerykańskich; do komitetu rozdzielczego nie dopuszczono Polaków. W tej sprawie, jak słyszymy, ma się udać delegacya do rządu polskiego, ażeby za pośrednictwem ambasadora amerykańskiego w Warszawie wyjednać współpracę polskich delegatów w liczbie, odpowiadającej 80% polskiej ludności na terenie górnośląskim. Spodziewać się należy, że tę piekącą sprawę rząd polski jak najszybciej załatwi.

Korespondenci pism angielskich bardzo nieżyczliwe zajęli stanowisko w sprawie polskiej. Ogół społeczeństwa górnośląskiego nie wie, że korespondenci ci przez długie lata pracowali i pracują jeszcze w **B e r l i n i e,** że mają tam wyrobione stosunki, a zatem jednostronnie a nawet tendencyjnie informują prasę angielską o kwestyach górnośląskich, czem społeczeństwu polskiemu wyrządzili ogromną szkodę.

Jedynem wyjściem z tego ciężkiego położenia na Śląsku byłyby sukcesy wkraczającej tam armii polskiej. Oczekuje go z utęsknieniem każdy Górnoślązak, a już samo zgromadzanie wojsk polskich na pograniczu podnosi ducha nieszczęśliwej ludności. Spodziewa się ona, iż wkraczająca armia polska położy kres jej niedoli. Nie należy zapominać, że wojska pruskie nie ustąpią nawet w razie podpisania traktatu przez Niemców, że do walki przyjść musi i że oddziały te, t. zw. Reichswehr, są dobrze zorganizowane i niezdemoralizowane; będą zatem broniły Śląska z całą zaciętością. Reichswehr objął wszystkie posterunki Grenzschutzu, który rozwiązano dlatego tylko, iż w organizacyi tej było wielu Polaków.

Wkońcu jedna uwaga: ta metoda represyjna, stosowana obecnie na Śląsku, utrudnia w najwyższym stopniu współżycie z Niemcami i teraz i na przyszłość; przez to szkodzą oni sobie najwięcej sami, nie bacząc na to, iż Śląsk do Polski w każdym razie należeć będzie.

Oczyszczanie i porządkowanie Galicyi wschodniej.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 14 czerwca.

Front galicyjsko-wołyński: **Oczyszczanie okolic Tłumacza z band ukraińskich postępuje. Na północ od Dniestru wojska generała P a w l e n k i, pomimo powziętych zobowiązań do zaprzestania walki, uderzyły na pozycye nasze nad Złotą Lipą i na południe od Jeziernej. Walki w toku. Nad Styrem pod Rafałówką obustronna działalność artyleryi.**

Front poleski: **Oddziały trzeciego pułku ułanów w śmiałym ataku po zaciętej walce zajęty Logiszyn, kładąc stukilkudziesięciu bolszewików trupem. Wzięto do niewoli przeszło 100 jeńców, wtem dowódcę pułku i dwóch dowódców kompanii oraz zdobyto 6 karabinów maszynowych i większą ilość amunicyi.**

Front litewsko-białoruski: **Bez zmiany.**

Zast. szefa sztabu gen. **Haller,** płk.

Rozbrajanie band ukraińskich.

Lwów. P. A. T. Korespondent wojenny „Gazety Lwowskiej“, który wczoraj bawił w rejonie tłumackim donosi: Władze wojskowe z całą energią przeprowadzają akcyę rozbrojenia. Bandy chłopskie, uzbrojone w kosy, pałki i karabiny, zebrały się w okolicy Tłumacza i miały iść na rabunek. Na zarządzenie władz wojskowych wysłane wzmocnione posterunki zabrały się do przeprowadzenia porządku. Silne oddziały piechoty i kawaleryi kulomiotami przywróciły porządek. W ciągu dnia wczorajszego nastąpiło uspokojenie. Ludność polska z każdym dniem skupia się i organizuje. Przykładem tego jest stanowisko Stanisławowa, który własnemi siłami oswobodził się ze strasznej anarchii i tyrańskich rządów i niezawodnie potrafi przy pomocy siły zbrojnej utrzymać stan posiadania. Ludność polska z oswobodzonych powiatach zdaje sobie dokładnie sprawę, że droga agitacyi bandy miejscowe i okoliczne nie zechcą się pogodzić z zaprowadzonym porządkiem i wzniecą jakiś ruch. Na stacyach kolejowych i miejscowościach pod Stanisławowem pełni służbę młodzież polska.

Wasyl Habsburg uwięziony przez Rumunów

Lwów. P. A. T. „Gazeta Lwowska“ donosi: Osoby przybyłe z Kołomyi opowiadają, że **wojska rumuńskie przychwyciły w Żabiu Wasyla Habsburga** i jego adjutanta hr. Larischa. **W a s y l H a b s b u r g** w przebraniu bojka krył się w klasztorze Bazylianów, a ostatnio, obracając się wśród chłopów, zorganizował powstanie. Na wiadomość o pokazaniu się Wasyla, władze rumuńskie obsadziły miejscowość i dokonały aresztowania. Adjutant Wasyla, hr. Larisch, **zdołał uciec. Wasyla Habsburga przewieziono do Czerniowiec.**

KOMUNIKACYA ZE STANISŁAWOWEM.

Warszawa. P. A. T. Minister poczt i telegrafów **L i n d e,** powrócił z urzędowej podróży do **Lwowa i Stanisławowa. Komunikacya ze Stanisławowem odbywa się w ten sposób, że urząd pocztowy w Stanisławowie wysyła codziennie umyślnego do Halicza, który przywozi stamtąd pocztę. Rumuńskie władze wojskowe wysłały do Stanisławowa delegacyę, która porozumiała się z prezydentem poczt i telegrafów co do urządzenia służby pocztowej na terenie zajętym przez Rumunów.**

Walki z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat głównego dowództwa z dnia 14 czerwca.

Front północny: **Na odcinku kujawskim w nocy ogień miotaczy min. Odparto atak pół kompanii nieprzyjacielskiej na Buziaki. Wzdłuż Noteci oraz pod Kowalewem i Lipinami ożywiona działalność patroli niemieckich. Artylerya niemiecka ostrzeliwała Władysławowo.**

Front zachodni: **Odparto dwa silne ataki niemieckie na posterunki pod Kaszczorem. Na innych odcinkach bez zmiany.**

Front południowy: **Słaba działalność.**

Szef sztabu **Wroczyński,** gen.-podpor.

Sprawa plebiscytu na Górnym Śląsku.

Warszawa. (Telefonem). Do „Kuryera Warszawskiego“ donoszą z Paryża, że nie doszło jeszcze do ostatecznych decyzyi w trzech ważnych kwestyach, a mianowicie w sprawie plebiscytu na Śląsku, określenia ogólnej sumy należnego Niemcom odszkodowania i w kwestyi przyjęcia Niemców do Ligi narodów. Co dotyczy plebiscytu na Górnym Śląsku, to z radością należy stwierdzić, że komisya odrzuciła trzema głosami przeciw jednemu (angielskiemu), propozycye takiego plebiscytu, nawet po 15 lub 20 latach po podpisaniu pokoju, gdyż przyczyniłoby się to do wzmocnienia propagandy niemieckiej na tej ziemi, wielce niebezpiecznej dla normalnego rozwoju Polski. Aczkolwiek wiadomość tę należy powitać z satysfakcyą, nie trzeba jej jednakże przeceniać, gdyż miesięczne doświadczenie uczy, że roboty wrogich żywiołów nie wolno nam lekceważyć.

Prasa francuska o plebiscycie,

Paryż. P. A. T. „Democratie Nouvelle“ w artykule zatytułowanym: „Błąd zarządzenia plebiscytu na Górnym Śląsku“ wyraża żal, że poczyniono ustępstwa w sprawie granic zachodnich Polski i dodaje, że nie będzie to zdradą tajemnic dyplomatycznych, jeżeli się stwierdzi, **że nie Francya ponosi za to odpowiedzialność.** Jak to nadzwyczajnie jasno wyraził Paderewski, nie powinno się było stosować plebiscytu na Górnym Śląsku. Zakusy wszechniemieckie przeciw Polsce rozzuchwaliły się, dzięki naszej słabości. Będziemy musieli na nie reagować tem silniej, im nierozważniej dziś postępujemy.

Agitacya przeciw Polsce.

Warszawa. (Telefonem). Dyplomaci koalicyjni, rezydujący w Warszawie, oświadczają dziennikarzom, że sprawa Polski w Paryżu nie stoi dobrze. Z powodu najrozmaitszych przyczyn prowadzona jest przeciw Polsce z wielu stron nieustychanie zajadła agitacya. Nawet Litwa i Ukraina, jakkolwiek nie są państwami samodzielnemi i jakkolwiek będą Polski nadzwyczajnie potrzebowały, działają obecnie przeciw Polsce ze zdumiewającą wprost energią i z zadziwiającą umiejętnością starają się wykazać, że Polacy są narodem mającym instynkta zaborcze i szerokie plany aneksyjne. Dyplomaci ententy w Warszawie starają się przez pozyskanie źródłowych informacyi zadawać kłam tym twierdzeniom.

Dmowski ministrem spraw zagranicznych

Warszawa. (Telefonem). „Kuryer Polski“ przyniósł depeszę z Paryża z powołaniem się na wiarygodne źródło, jakoby **D m o w s k i** miał się ostatecznie zdecydować na objęcie stanowiska ministra spraw zagranicznych w gabinecie Paderewskiego. Przyjazd Dmowskiego do Warszawy ma rzekomo nastąpić najwcześniej w połowie sierpnia, ponieważ w razie podpisania traktatu pokojowego wyjedzie on na kilkotygodniowy odpoczynek.

Komunikat czeski.

Praga. P. A. T. Czesko-słowackie Biuro prasowe donosi: Komunikat ze Słowaczyzny z dn. 13 b. m.: Wielkie postępy na całym froncie. Grupa gen. **H e n n o q u e:** Mimo węgierskich ataków **front pozostał bez zmiany.** Grupa gen. **M i t t e l h a u s e r a:** Nieprzyjaciel ściągnął nowe posiłki i wspierany silnie artyleryą, szeregiem gwałtownych kontrataków usiłował powstrzymać nasz marsz naprzód. Na północ od Starej Soli zaatakował nieprzyjaciel, został jednakże odrzucony. Nasze oddziały podjęły pościg i dotarły do Starej Soli. W okolicy Kamienicy nasze wojska po dziesięciogodzinnej walce zajęły wieś Benska Brzemiza. W nasze ręce wpadły 2 działa 10 ctm. Na zachód od Lewency i na wschód od Kurtme nie udało się Madziarom, mimo wielkich usiłowań, wydrzeć zajęte poprzednio przez nas stanowiska.

W obronie Czechów.

Morawska Ostrawa. P. A. T. Czesko-słowackie biuro prasowe donosi z Wiednia: Mittag Post“ donosi z Paryża: Wedle wiadomości z Bukaresztu generał **F r a n c h e t d'E s p e r a y** **konferował z rumuńskim generałem Bressantem o podjęcie ofenzywy przeciw Madziarom. Przygotowuje się nowa akcya Rumunów na Budapeszt.**

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. **donosi z Pragi:** Generalny inspektor armii czeskiej Szreiner, który powrócił z Paryża, oświadczył w rozmowie z redaktorem „Narodnich Listów“, że każdej chwili można oczekiwać **wspólnego ataku wojsk rumuńskich, serbskich i francuskich na Węgrów.** Do chwili tego ataku koniecznem jest wytężenie wszystkich sił czeskich.

Armia czeska pod dowództwem Focha.

Praga. P. A. T. „Bohemia“ donosi. „Corriere della Sera“ podaje z Londynu, że **armia czesko-słowacka** znajduje się **już pod bezpośrednim dowództwem marszałka Focha.**

Dyskretnie przemilczana „rewolucya“.

W marcowym zeszycie „Stimmen der Zeit“ podaje Steinen ciekawą notatkę o planowanej w listopadzie 1918 r. rewolucyi w Holandyi, którą na szczęście udaremniło stanowcze wystąpienie ludności, zwłaszcza zorganizowanych **k a t o l i c k i c h** robotników. Dziwna rzecz, że w niektórych naszych dziennikach, które tak chętnie piszą o wszelkich przewrotach, nic o tem nie wspomniano dotychczas. Widocznie chodziło o to, by wieści o tej kompromitującej ruchawce nie stały się własnością ogółu. Jak z broszur (Bomaus: Troelstrag awontoure en de Katolicken, Wolf: Hoe de Revolutie werd voorbereid, Sorraseus: Roomsche Kinine tegem Roode Korts), cytowanych we wspomnianem czasopiśmie, wynika, że rewolucya społeczna miała rozpocząć się w Rotterdamie. Troelstra przywódca socyalnych demokratów, Heijhoop i inni na zgromadzeniach wprost nawoływali do przewrotu i użycia siły. Sprawę przedstawiano sobie jako rzecz bardzo łatwą. W Heerlen twierdził jakiś mówca, że robotnicy gotowi, na dane hasło zaprzestaną pracy. liczono na wojsko, które według relacyi nawet samych oficerów w większości swej przesiąknięte miało być ideami przewrotowemi, liczono na poparcie internowanych Belgijczyków, jakiś Niemiec (zawsze oni!) także dodawał otuchy: **miliony rosyjskich rubli robiły także swoje. Ludność była w obawie i niezdecydowana, liberałowie przelęknięci zamilkli, wierzący protestanci pokryli się.** Tak było jeszcze 12 listopada, aż tu 14 listopada Troelstra przedzierżgnął się nagle w spokojnego obywatela, który (jak to w II Izbie zapewniano) nigdy nie myślał o uchwyceniu władzy i nie chciał nigdy przemocy. Ale słowa jego, któremi nawoływał do rewolucyi, zbyt były znane, trzeba to więc było jakoś wytłómaczyć. Wyręczył więc kolegę (który 15 listopada nagle zachorował) poseł Scheper, wyjaśniając, że Tr., który zwykle czytywał mowy z kartki, tego dnia na zgromadzeniu improwizował i temu to zawdzięczać należy, że pewne jego słowa źle zrozumiano. Owszem do przewrotu wzywał Hejjkrop, a oni, socyalni-demokraci, nie chcą, jako mniejszość, swą wolę narzucać siłą i wyrzekają się „niezawisłych“. Na to musiał od „niezawisłego“ Wijnkoope usłyszeć soczyste słowa: „Co za błazen! Jeszcze w ostatnim tygodniu dowiadywał się u nas Troelstra, jakie zajmiemy stanowisko wobec użycia siły, a teraz z obawy przed burżuazyą kuli się i występuje przeciwko nam!“

W następnych dniach na zgromadzeniu w cyrku publicznie przyznali socyalni-demokraci, że sprawa się nie udała, że wszystkie chrześcijańskie stowarzyszenia złączyły się przeciwko nim i że większość w kraju jest przeciwna rewolucyi. I Troelstra, który już szczęśliwie wyzdrowiał, i czytał mowę z kartki, oświadczył, że się pomylił, przeceniając siły.

Skąd ta zmiana frontu u socyalnych demokratów? Już 8 listopada zapewnili robotnicy Bomausa (jednego z działaczy), że może na nich bezwzględnie liczyć, 10 i 11 listopada katolickie biuro fachowe (Vakbureau) przyrzekło narodowi wszelkie poparcie, zmobilizowano ludność, odbyto szereg zgromadzeń po wsiach i miastach, celem dodania odwagi bojaźliwym, i wydano antyrewolucyjny manifest w 2 i pół miliona egzemplarzy. Ponieważ Troelstra i consortes grozili siłą, więc rząd musiał być gotowym na wszelkie ewentualności. Do Rotterdamu, skąd miało wyjść hasło rewolucyi, należało posłać pewne i wierne regimenty, rzucono więc tam pułki z katolickiej prowincyi Limburg, zaś do Amsterdamu, siedziby „niezawisłych“, limburską konną policyę. Gdy „niezawiśli“ rzucili się na koszary, celem przeciągnięcia żołnierzy na swoją stronę, odparto ich ze stratami. Wijnkoop sam bezpiecznie siedział w ukryciu. Rząd zwrócił się z wezwaniem do tworzenia „gwardyi obywatelskiej“ z pośród członków katolickich stowarzyszeń, której też wnet posłano instruktorów i broń. Komunalnych władz strzegli katoliccy robotnicy.

Rewolucya więc nie udała się, dzięki energicznym zarządzeniom ministeryum prawie zupełnie katolickiego i dzięki chrześcijańskim, a przedewszystkiem katolickim robotniczym or-

ganizacyom. Przyznaje to i protestant C. P. van Rossem w „Telegraaf", który otwarcie pisze, że bez katolików, kto wie jakby się były wypadki ułożyły. Historyk — powiada — który będzie pisał dzieje tej nieudałej rewolucyi, nie będzie mógł pominąć milczeniem tych wielkich chwil „pełnych energii i ufności w siebie".

Nauka stąd jedna płynie ważna, że wielka jest moc organizacyi, opartych na zasadach prawdziwej sprawiedliwości, jaką głosił Chrystus i dalej głosi katolicki Kościół! PEEM.

Wieści z Kijowa.

Warszawskie Biuro kresowe otrzymuje z najwiarogodniejszych źródeł następujące wiadomości z Kijowa:

Po okresie terroru chaotycznego, nastąpił terror zorganizowany, konsekwentny, zmierzający do wytępienia wszystkiego, co jest rosyjskie lub polskie w Kijowie. Zaczęło się od wykrycia u prof. Florońskiego 44 spiskowców, znanych działaczy społecznych i państwowych rosyjskich, organizujących Związek narodowy rosyjski. Oprócz tych 44 osób rozstrzelano wielu innych, podejrzanych o sprzyjanie akcyi narodowców. Obecnie Rosyanie są ogłoszeni jako wyjęci z pod prawa.

To samo rozporządzenie było zaproponowane w stosunku do Polaków. Rozpatrywano je na posiedzeniu Sow-nar-koma (Rady Komisarzy Ludowych), pod przewodnictwem Rakowskiego, lecz na razie odrzucono większością dwóch głosów, chociaż postanowiono projekt rozpatrywać powtórnie. W Kijowie zostało tylko czterech konsulów: chiński, armeński, gruziński i perski, wszystkich innych wydalono, a tym, którzy pozostali, zabroniono pod karą śmierci opiekować się Polakami. Najwięcej cierpi ludność polska od organizacyi polskich bolszewików w liczbie 180 osób. Ta grupa zbrodniarzy bezustannie prowokuje, wyszukuje ukrytych i morduje okazujących jakikolwiek opór, a często i nieprotestujących. Były wypadki mordowania dzieci.

Żydzi, którzy przeciętnie stanowią 75 proc. członków wszystkich organizacyi państwowych i którzy cieszą się ogromnym wpływem, tak, że w gwarze ludowej nazywa się każdego żyda „Pan komisar" są jednak dla Polaków względniejsi od tych polskich siepaczy.

Religia jest zakazana, kościoły obrócone na kinematrografy, cerkwie na jadłodajnie. Duchownym chrześcijańskim pod srogiemi karami zabroniono odprawiania wszelkich obrządków. Wyjątek stanowi religia żydowska, synagogi i hedery są otwarte, rabini cieszą się powszechnym szacunkiem i niemałym wpływem. W tej chwili zarządzona jest ogólna rejestracya cudzoziemców, w tej liczbie i Polaków, zapewne jest to krok przedwstępny do zamknięcia ich w obozach koncentracyjnych. Funkcye żandarmeryi i policyi śledczej zmuszone są pełnić komitety domowe, odpowiedzialne pod karą śmierci za niespełnienie rozporządzeń „czrezwyczajki", w ten sposób nie może być mowy o tem, by komukolwiek w Kijowie udało się ukryć. Zarządzona jest ogólna mobilizacya mężczyzn od 18 do 45 lat, spowodowana strachem przed zbliżającymi się wojskami Denikina od południa, zaś polskiemi od zachodu.

O pomocy polskiej mówi się w Kijowie bardzo dużo. — Polacy na nią liczą, bolszewicy jej się boją, opowiadania o niej krążą z ust do ust bardzo przesadzone. Przy mobilizacyi kijowskiej Polacy są używani do cięższych robót na tyłach.

Banki i magazyny są „uspołecznione". Ludności wydaje się jedną ósmą funta chleba na dobę, ale by ją kupić trzeba stać w ogonkach przed sklepami omal przez całą noc. Ludność miejscowa jest zdania, że jedynym ratunkiem skutecznym, który mógłby nadejść z Polski, byłoby zagrożenie represaliami.

P. A. T.

Warszawa, 30 maja.

Polska Ajencya Telegraficzna w Warszawie — jak głoszą wieści — w niedalekiej już przyszłości zamknie ponoć okres swego suchotniczego bytowania w dzisiejszej swej postaci, jako biuro informacyjno-rządowe, a przejdzie na własność konsorcyum bankowego. Toczą się już o to pertraktacye, które dziś znajdują się już podobno w przededniu sfinalizowania.

O ile istotnie wieść okaże się prawdziwą, wpływ rządu na tę instytucyę będzie nominalny. Istotnymi panami opinii i regulatorami dopływu wiadomości krajowych i zagranicznych do prasy polskiej i zagranicznej będą sfery finansowe.

Zanim jeszcze sprzedaż stanie się faktem dokonanym, w interesie państwa i społeczeństwa należy zwrócić sferom rządowym uwagę na skutki tej tranzakcyi, jakie mogą wyniknąć zarówno dla samego państwa, jak i dla społeczeństwa. Przedewszystkiem konsorcyum finansowe, mając w swem ręku ajencyę prasową, będzie jej używać i ewentualnie nadużywać dla swoich li tylko celów, w pierwszym rzędzie, jako narzędzia spekulacyi giełdowej przy pomocy już to lansowania „odpowiednich" wiadomości, już to przetrzymywania informacyi doniosłych, które mogłyby niekorzystnie wpłynąć na ich operacye finansowe. Rząd zaś wyzbyłby się potężnego organu informowania opinii, tak krajowej jak i zagranicznej — organu potężnego oczywiście wówczas, gdy się go umiejętnie używa.

Lata wojenne wykazały, jak doniosłe znaczenie dla państwa posiadają ajencye telegraficzne, informujące prasę. Nic też dziwnego, że tam, gdzie ajencye te były przedsiębiorstwami prywatnemi a nie rządowemi, państwa dążyły do ich jak najściślejszego opanowania — co też się istotnie prawie wszędzie stało.

Chwila jest zbyt poważną, zbyt piekącą konieczność wpływania zarówno na opinię kraju, jak i szczególnie zagranicy, gdzie trzeba urabiać korzystny dla naszych interesów nastrój, jak i prostować całe szeregi kłamstw i plotek, dla Polski szkodliwych, aby rząd teraz właśnie, miał się wyzbywać organu, powołanego głównie i najodpowiedniejszego do spełniania tych zadań, i to tem bardziej, że do sprzedaży Ajencyi wcale nie zmusza rządu wzgląd na stan naszych finansów państwowych, który mógłby być decydującym, gdyby sprawa przedstawiała się inaczej. Trzeba tu mianowicie podkreślić, iż utrzymanie Polskiej Ajencyi Telegraficznej nie powinno być połączone z wydatkami skarbu państwa. Ajencya, dobrze prowadzona, funkcyonująca sprawnie, może i powinna opłacić się z własnych dochodów i podobno istotnie już obecnie opłaca się, choć co do jej funkcyonowania, to, mówiąc już bardzo oględnie i z wyrozumiałością — nie odpowiada ono nawet skromnym wymaganiom.

Przedewszystkiem uderza w jej działalności brak należytej organizacyi. Materyał, dostarczany przez Ajencyę dziennikom, jest małowartościowy, choć na objętość dość obfity. Szczególniej uderza brak wczesnych i ścisłych wiadomości rządowych, których rozpowszechnianie jest przecież głównem zadaniem Ajencyi, dalej ubóstwo wiadomości z Poznania i zupełny ich brak z Wilna, nie mówiąc już o tem, że i przy armii w polu Ajencya powinnaby mieć w głównych dowództwach swych korespondentów. W Wilnie dotychczas tamtejsza prasa polska nie ma rychłych wiadomości z kraju i z Sejmu, nawet komunikatu sztabu generalnego. We Lwowie filia P. A. T. funguje rozpaczliwie. Podobnie w Lublinie. W szeregu większych miast niema PAT swego korespondenta. Nie ma też w Paryżu, w Ajencyi Havasa, któryby tam na miejscu wybierał interesujące i dotyczące nas wiadomości; obecnie dochodzą one do nas dopiero w dziennikach za kilkanaście dni, podczas gdy telegramy P. A. T. przynoszą nieraz szczegółowe wieści o... czysto lokalnych wydarzeniach w stolicy Portugalii. Wiadomości Ajencyi Stefaniego, B. Reutera i t. d. — pozostają w zupełności poza sferą wiedzy P. A. T. Oto te i inne jeszcze niedomagania i błędy organizacyjne winny raz wreszcie się skończyć. Należy poszukać ich źródeł i przyczyn i usunąć je. A wtedy nie trzeba będzie dla pozbycia się kłopotu, traktować o sprzedaż tej bardzo potrzebnej dla państwa instytucyi. O ile bowiem piszącemu te słowa wiadomo, projekt sprzedaży P. A. T. wypłynął właśnie jako środek „wybrnięcia z kłopotu". ACERBUS.

KRONIKA.

Z miasta.

GEN. DELEGAT DR GAŁECKI przybył na kilka dni do Krakowa.

NOWI DOCENCI. Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdziło uchwałę grona profesorów wydziału filozof. Uniw. Jagiell., udzielającą Drowi Ludwikowi Bernackiemu „veniam docendi" z zakresu bibliografii i bibliotekoznawstwa. Zatwierdziło uchwałę grona profesorów wydziału filozof. Un. Jag., którą rozszerzono veniam legendi docenta numizmatyki Dra Maryana Gumowskiego na historyę starożytną, grecką i rzymską. Zatwierdziło uchwałę grona prof. wydziału lekarskiego U. Jag., udzielającą Drowi Władysławowi Wiktorowi Bujakowi, asystentowi przy klinice pedyatrycznej, „veniam legendi" z zakresu chorób dziecięcych.

RUCH TRAMWAJOWY W BOŻE CIAŁO. Dnia 19 b. m. w uroczystość Bożego Ciała ruch tramwajowy na całej linii rozpocznie się o godz. 12 w południe.

ZAMKNIĘCIE GRANICY CZESKIEJ. Celem uniknięcia ewentualnych trudności i nieporozumień, jakie mogłyby spotkać podróżnych, udających się lub przejeżdżających przez terytoryum republiki czesko-słowackiej z powodu zamknięcia granicy, wstrzymał tutejszy czeski urząd paszportowy udzielanie wiz na wyjazd aż do odwołania, które nastąpi w dziennikach po otrzymaniu odnośnych zarządzeń od właściwych czeskich władz.

KOMISYA ADMINISTRACYJNA na posiedzeniu z 13 b. m. pod przew. wicepr. Sarego, uchwaliła regulacyę poborów strażników i nadstrażników akcyzowych, oraz załatwiła kilka spraw administracyjnych, między innemi przeprowadzenie instalacyi oświetlenia elektrycznego w halach i budynkach zarządu rzeźni miejskiej.

WALKA Z LICHWĄ. Na piątkowem posiedzeniu Komitetu walki z lichwą przewodniczący mec. Dr Skąpski zawiadomił, że na odezwę Komitetu, dotyczącą obniżenia cen reagowali bezpośrednio tylko kupcy materyałów i farb, ogłaszając swoje postanowienie ustalenia wspólnego cennika. Świeżo zaś zwróciła się do Komitetu Kongregacya kupiecka i poważniejsze firmy z propozycyą, że kupcy ci ustalą nowy cennik towarów, przedewszystkiem spożywczych, z wykluczeniem paskarskich pośredników i doliczeniem maksimum 10 do 15 proc. zysku. Dopóki zaś nie ustali się lepsza konjunktura, nawet bez zysku. Firmy, które ten cennik ustalą i przyjmą, poddadzą się pod kontrolę Komitetu, którego wysłannicy będą mogli sprawdzać ceny na podstawie przedłożonych faktur i t. d.

Poruszono szereg spraw, między innemi kwestyę nabiału i wyrobów mącznych. W sprawie mleka uchwalono, że należy dążyć do kontrolowania jego sprzedaży i cen już na rogatkach, wykluczywszy „sklepiki" od tego paskarskiego handlu. W sprawie pieczywa zażądano od obecnego na posiedzeniu przedstawiciela magistratu st. radcy Sawińskiego, aby spowodował przestrzeganych ustalonych już dawno cen na wszelkie pieczywo, nie wyłączając białego.

W sprawie zwalczania lichwy u źródła mec. Dr Bogdani zgłosił obszerny projekt przeniesienia walki z lichwą na wieś, przez tworzenie po wsiach i miastach powiatowych komitetów z udziałem rolników, przez zwrócenie się do Towarzystw i Kółek rolniczych, do prasy włościańskiej i t. d. Projekt ten uchwalono.

W końcu zajęto się sprawą lichwy restauracyjnej i kawiarnianej w Krakowie. Apele o obniżenie cen do kawiarzy i restauratorów pozostały bez skutku. Na konferencye, które sami zaproponowali Komitetowi walki z lichwą, przedstawiciele ich nigdy nie przyszli. Wobec tego stanowiska restauratorów i kawiarzy Komitet wzywa wszystkich, którzy w restauracyi czy kawiarni zapłacą za towar wygórowaną cenę, aby każdy fakt podawali do wiadomości Komitetu.

CENY TOWARÓW Z ZAGRANICY. Związek Ekon. Kółek rolniczych, Kraków, Wiślna l. 8, komunikuje:

W celu dostarczenia publiczności, jakoteż władzom podstawy oryentacyjnej co do cen towarów, nadchodzących obecnie z zagranicy, zamierza Związek Ekon. Kółek rolniczych systematycznie ogłaszać ceny ustalone w swoim zakresie działania, zarówno hurtownie, jak i detalicznie dla Krakowa. Tabele w powyższy sposób ustalone mogą być miarodajnemi dla czynników krajowych w wykonaniu kontroli targowej. Niezależnie od tego czynne jest z dniem 14 b. m. w siedzibie Związku Ekon. Kółek rolniczych, Kraków, Wiślna l. 8, biuro informacyjne, które udzieli wszelkich informacyi dla władz.

Ceny Związku Ekon. Kółek rolniczych z dnia 12 b. m.: 1. Orzechy tureckie: hurt. 1 kg. kor. 22.50, detal. kor. 24; 2. migdały hurt. 1 kg. kor. 35. detal. kor. 37; 3. czekolada włoska: hurt. 1 kg. kor. 96, detal. kor. 100; 4. pieprz (Singapore cały): hurt. 1 kg. kor. 96, detal. kor. 104; 5. figi: hurt. 1 kg. kor. 22.50, detal. kor. 24; 6. płótna, płócienka, zefiry, flanelki (towar włoski): hurt. 1 m. kor. 29—33, detal. kor. 29—35.

ZWIĄZEK ROLNIKÓW I LEŚNIKÓW. Przedstawiciele Stowarzyszeń wychowańców wyższych uczelni rolniczych w Dublanach, Krakowie, Puławach i Warszawie na szeregu wspólnych posiedzeń ustalili konieczność zawiązania wspólnego Związku, mającego na celu obronę interesów zawodowych, wzajemną pomoc moralną i materyalną i t. d. Sprawa zorganizowania Związku ma być przedmiotem narad zjazdu, zwoływanego na 19 czerwca. Obrady odbywać się będą w sali C. T. R., Kopernika l. 30. Biuro informacyjne zjazdu 18 i 19 b. m. w lokalu Związku Krakowiaków, Bracka l. 5.

PLANTY BEZ DOZORU. Zwraca powszechną uwagę, że plantowych na całym wielkim obszarze naszych plant jest zaledwie kilku i że wobec tego dzicz uliczna bez przeszkody szkody wyrządza na plantach o każdej porze. Publiczność zaś najobojętniej patrzy na łamanie krzewów, zrywanie kwiatów i t. p. Wczoraj wieczorem gromada zdziczałych paupрów u wylotu ul. Mikołajskiej urządziła sobie zabawę, która polegała na tem, żeby dopóty się huśtać na nadłamanej gałęzi drzewa, dopóki gałąź się nie złamie! Takie objawy dzikości tępić należy bezwzględnie; ale na to potrzebna jest odpowiednia straż plantacyjna, a nie taka, jak obecnie, która składa się z czterech podobno ludzi na cały obszar plant. Policyanci, gdy ujrzą psotników na plantach, powinni również interweniować.

W SPRAWIE KART TYTONIOWYCH. Spisy obywateli, mających pobierać tytoń na karty, zostały już przeprowadzone przez Straż obywatelską i oddano je do dyrekcyi skarbu.

NIEDOLA DZIECI KRAKOWSKICH. Zarząd Zakładu ks. Lubomirskich przy ul. Rakowickiej podaje parę wiadomości o losie Zakładu i wychowanków. W r. 1914 opróżniono Zakład i dzieci przewieziono do Daszowy pod Stryjem, umieszczając je tam pod opieką ks. Salezyanów, konwikt zaś w Krakowie obrócono na szpital wojskowy. Okrutny los wojny nie oszczędził nawet tych dzieci w liczbie około 60. Gdy armia ukraińska rozpoczęła odwrót pod naporem wojsk polskich, hajdamacy zrabowali doszczętnie Zakład, unosząc z sobą wszystkie zapasy żywności i cały żywy inwentarz. Następnie zdarli z dzieci odzież, niebaczni zaś na przedstawienia, iż przez rabunek prowiantów skazują dzieci na śmierć głodową, ranili ciężko wystrzałem z rewolweru ks. Kotarskiego, ks. Przybylaka zaś, który również wystąpił w obronie wychowanków, pozbawili życia kulą dum-dum. Ponieważ obecnie sytuacya Zakładu, z powodu zupełnego braku prowiantów, stała się niemożliwa, kierownictwo odniosło się do wszystkich władz polskich w Warszawie i w Krakowie z prośbą o opróżnienie budynku przy ul. Rakowickiej z wojska, niestety, jak dotychczas, bez skutku. A chodzi tu przecież o byt tych najmłodszych, od których powinno społeczeństwo w interesie własnym odganiać wszelki cień niedoli i smutku, jeżeli pragnie ich wychować na dzielnych obywateli odrodzonej Polski.

ODWOŁANIE PODWIECZORKU. Zapowiedziany na niedzielę 15 b. m. w ogrodzie Kasyna wojskowego podwieczorek z loteryą fantową na cel Żłóbka imienia Henryka Sienkiewicza, z powodów niezależnych od Sekcyi urządzającej, został odłożony. Zamierzony festyn odbędzie się jednak w najbliższym czasie.

W IMIĘ PRAWDY. W tygodniku „Piast" nr. 62 z 29 grudnia 1918 r. artykuł p. t. „O jednolitą szkołę", podpisany przez W., zarzuca szkołom klasztornym, że tam „chłopka lub córka wyrobnika przystępu bezwarunkowo niema", że „tu jest źródło kastowości" i że „jak długo te szkółki będą, jak dotąd, miały prawo publiczności, tak długo będą rozsadnikami kastowości w społeczeństwie polskiem". Jako dyrektor szkoły wydz. żeńskiej im. św. Tomasza w Krakowie (szkoła klasztorna PP. Kanoniczek św. Ducha de Saxia), stwierdzam, że na 403 uczenic, zapisanych na rok szkolny 1918/19, jest 77 córek wyrobników i stróżów, 89 funkcyonaryuszów kolejowych, 65 urzędników, 140 rzemieślników i przemysłowców, 7 obywateli i 25 „chłopek". Ks. I. Woźniczka.

SPRZEDAŻ SMALCU AMERYKAŃSKIEGO. Od poniedziałku d. 16 b. m. będą wydawały sklepy rejonowe smalec amerykański za odcięciem górnego kuponu 4 legitymacyi zbiorowej w ilości po 40 dkg. na osobę. W okręgu XIV (Dz. XIX i XX) konsumenci winni zgłaszać się po smalec do sklepów rejonowych: Bartusia, Serczykowej i Kopcińskiego, ul. Chodkiewicza l. 16. Członkowie konsumów bezpośrednio aprowizowanych nie mają prawa do poboru smalcu w sklepach rejonowych.

POPARZENIE. Wczoraj około godz. 5 po poł. laborantka apteki p. Marcisiewicza przy ul. Stradom l. 11, Karolina Drozdówna, po napompowaniu na podwórcu butli benzyny, zaniosła ją do laboratoryum. Tam butla wypadła jej z rąk, rozbiła się i benzyna się rozlała, powodując natychmiastowy ogień w laboratoryum, gdzie właśnie palono pod aparatem do destylowania wody. Ogień objął Drozdównę natychmiast i ciężko poparzył, tak, że gdy niebawem przybyło Pogotowie ratunkowe, w stanie bardzo groźnym odwiozło nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza. Poparzył się przy wypadku lekko także Jan Marcisiewicz, syn właściciela. Przy gaszeniu ognia interweniowała straż pożarna.

KOCE AMERYKAŃSKIE W PASKU. Onegdaj w południe zajechał wóz wojskowy przed dom pod l. 32 przy ul. Konarskiego na Nowej Wsi. Żołnierze wyładowali paki i wnieśli je do mieszkania na parterze, zajętego przez Jana Welca, nauczyciela ludowego. Wieczorem w mieszkaniu, w którem złożono tajemniczy towar, zjawiła się Straż obyw. i przeprowadziła rewizyę. Skonfiskowano 168 koców amerykańskich, zakupionych przez intendanturę wojskową dla garnizonu krakowskiego. P. Welc zeznał, że koce złożył u niego N. Danek, nauczyciel, zamieszkały przy ul. Siemiradzkiego l. 17. Przeprowadzono natychmiast u Danka rewizyę, podczas której znaleziono 12 koców, pochodzących z tego samego transportu. Wedle zeznań Welca, po koce miał się zgłosić nazajutrz rano jakiś wojskowy i zabrać je. Obstawiono więc dom policyą i rzeczywiście koło godz. 10 rano zjawił się w mieszkaniu Welca sierżant, którego natychmiast aresztowano. W śledztwie podał, że nazywa się N. Tyborowicz i jest zatrudniony w magazynach wojskowych.

WYWÓZ TYTONIU. Aresztowano Józefa Koguta, który usiłował wywieźć parę klgr. tytoniu i cygar w celach paskarskich na prowincyę.

ECHA RABUNKÓW. Policya przeprowadza w dalszym ciągu na przedmieściach Krakowa rewizye za zrabowanymi podczas ostatnich rozruchów towarami. Onegdaj wieczór odebrano od Michała Gressa i Teofila Jasiołka w Podgórzu wielką ilość materyi jedwabnych, oraz bucików damskich. „Pod Telegrafem" przesłuchiwani są rozmaici ludzie, u których znaleziono skóry juchtowe, oraz materye, pochodzące z kradzieży. Część opryszków i kobiet, które brały udział w rabunkach, odstawiono dziś rano do sądu okręgowego karnego, z powodu jednak braku miejsca w więzieniach wypuszczono ich na wolność.

Z Polski i ze świata.

O AUTENTYCZNE ŚWIADECTWA OKRUCIEŃSTW. We Lwowie zawiązał się komitet, złożony z prof. Dra Stefana Dąbrowskiego, Dra Emila Roińskiego i Dra Tad. Sobolewskiego, który ogłosił w pismach lwowskich odezwę, w której czytamy między innemi: Zbrodnie i okrucieństwa hajdamackie, popełnione na ludności polskiej w Galicyi, winny być oddane pod sąd narodów Europy. W tym celu zamierzona jest publikacya, obejmująca fakty znęcania się i barbarzyństwa armii ukraińskiej. Pilne zebranie tego materyału jest niezbędne, dlatego odwołujemy się do wszystkich tych, którzy mają wiadomość o tego rodzaju faktach z własnego spostrzeżenia, więc w pierwszym rzędzie do wszystkich ofiar barbarzyńskiego ucisku, by zgłaszali się do władz sądowych, cywilnych lub wojskowych, w celu złożenia zeznań w formie urzędowej. Wszystkie władze wojskowe i cywilne uprasza się o śpieszne nadsyłanie materyałów i zeznań w zawierzytelnionych odpisach, z możliwem dołączeniem zdjęć fotograficznych, do Biura archiwalnego namiestnictwa we Lwowie.

Z nadesłanego materyału utworzoną będzie publikacya w języku francuskim dla użytku ministerstwa spraw zagranicznych, Komitetu Narodowego w Paryżu, misyi koalicyjnych bawiących w Polsce i ambasad państw sprzymierzonych w Warszawie.

PODZIĘKOWANIE GEN. IWASZKIEWICZA. Generał Iwaszkiewicz wystosował do prezydenta miasta Lwowa dłuższe pismo, w którem dziękuje ludności miasta Lwowa za niedzielną manifestacyę.

POWOŁANIE PUŁK. SULIMIRSKIEGO. Jak podają dzienniki lwowskie, komendant miasta pułkownik Sulimirski opuszcza swe dotychczasowe stanowisko, powołany do ministerstwa spraw wojskowych.

LWÓW STANISŁAWÓW. Dyrekcya kolei państw. we Lwowie ogłasza, że ruch pociągów między Lwowem a Stanisławowem został z dniem 13 b. m. otwarty.

LWÓW—WARSZAWA. Dyrekcya kolei we Lwowie ogłasza, że dnia 15 b. m. wyjedzie po raz pierwszy ze Lwowa pociąg pośpieszny przez Bełz, Lublin do Warszawy. Jazda tym pociągiem trwać będzie 15 godzin. Pociągi będą kursować z wagonami I. II i III klasy.

POSIEW BOLSZEWIZMU NA PODHALU. Z Podhala piszą nam: Niektóre gminy w okolicy N. Targu: Waksmund, Dębno, Harklowa, Maniowy weszły na drogę bardzo niebezpieczną. Rady gminne tych wsi „uchwaliły", że wszystkie dotychczasowe ustawy nie obowiązują, bo „teraz jest Polska i co sobie każda gmina uchwali — to i będzie". Zaczęto od krajowych ustaw rybackich. Uchwałą Rad gminnych „zniesiono dotychczasowe prawa, podział na rewiry i dzierżawy i ogłoszono po wsiach licytacyę na poszczególne części rzeki Dunajca. „Wydzierżawiano" w ten sposób prawo łowienia ryb i rzucono się do wyniszczenia tej jednej jedynej rzeki, która ma najszlachetniejsze gatunki ryb w Polsce i była w okolicy Podhala dobrze zagospodarowaną przez Krajowe Tow. rybackie. Teren wodny, który powinien tworzyć rezerwacyę, pod opieką całego kraju — domorosły bolszewizm zamierza wydać zniszczeniu, które nie da się później odrobić. Dotychczasowych dzierżawców, członków Kraj. Tow. rybackiego, którzy rewiry te w ostatnich kilkunastu latach uratowali od zagłady, chłopi groźbą i terrorem zamierzają zmusić do ustąpienia, pomimo, że prawa dzierżawne, legalnie nabyte i rok rocznie opłacane, nie straciły oczywiście swej mocy.

WALKA Z TYFUSEM. W najbliższym czasie odbędzie się we Lwowie konferencya lekarzy powiatowych wschodniej Galicyi celem omówienia stanu epidemii tyfusu i sposobu jej zwalczania.

Z DOLINY PRĄDNIKA. Piszą nam: Urocza dolina Prądnika, po kilkoletnim zastoju wskutek wojny i ognia huraganowego, nie poniosła jednak szkód zbyt wielkich i odżyła nanowo w całej krasie polskiej wiosny. Założenie gimnazyum męskiego i żeńskiego przyczyniło się niemało do rozwoju życia miejscowego. Ojców zaludnił się stałą rzeszą uczących się i nauczycieli. Zapisy na nowy rok szkolny odbywają się gromadnie. Zakład leczniczy w willi „Goplany", odświeżony i urządzony z całą wygodą, pod dyrekcyą dawnego kierownika swego Dr Stanisława Kozłowskiego, zaludnia się stopniowo. Pokoje z pościelą i światłem liczą się tam od 16 kor. dziennie. Całkowite utrzymanie 45 kor. dziennie; zabiegi hydropatyczne 8 K dziennie.

Muzeum przyrodniczo-krajoznawcze na Zamku w Ojcowie, zniszczone i zrabowane podczas wojny, ma być odrestaurowane i zapełnione nowymi okazami przez uczącą się młodzież i gości, przepędzających lato nad Prądnikiem.

WYWIEZIENIE KSIĘŻY PRZEZ CZECHÓW. Ze Zubrzycy na Orawie, w sąsiedztwie Sidziny ad Jordanów, wywieźli Czesi w nocy z 9 na 10 b. m., na razie nie wiadomo dokąd, obydwóch księży z parafii, t. j. proboszcza i wikarego, jakoteż wójta i podwójciego. Przyczyna prawdopodobnie była wbranianie się podpisu przystania do czesko-słowackiej republiki. Jeden z pomiędzy wielu gwałtów, których w czasie wojny światowej byliśmy i jeszcze jesteśmy świadkami. Nadto ludzie z Zubrzycy opowiadają, że żołnierze czescy strzelają do figur przydrożnych, szpecąc je przez to i niszcząc, że szydzą z ludzi z powodu obrazów religijnych w ich domach.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Jak podaje „Dresdner Nachrichten", w sobotę dnia 24 maja b. r. o godzinie 7 wieczorem jechała automobilem na koncert drezdeńska śpiewaczka, pani Anka Csonka-Czunko, ze swym akompaniatorem prof. Drem Kutzschbachem do Künstlersaal. Wskutek nieuwagi szofera nastąpiło na skrzyżowaniu ulic Pragerstrasse i Littichstrasse zderzenie automobilu z nadjeżdżającym tramwajem. Skutek dla automobilu był wprost straszny. Z przewróconego i rozbitego automobilu wydobyto śpiewaczkę, oraz akompaniatora i przewieziono do sanatoryum, zaś szofera w stanie bezprzytomnym, z rozbitą głową o krawędź trotoaru, do szpitala powszechnego. Zgromadzona na sali publiczność, dowiedziawszy się, iż koncert z powodu wypadku automobilowego, jakiemu uległa śpiewaczka, nie odbędzie się, ruszyła tłumnie pod sanatoryum, celem zasięgnięcia bliższej informacyi o stanie zdrowia śpiewaczki.

Zawiadomienia i komunikaty.

BIURA MINISTERSTWA KOLEI ŻELAZNYCH Wydziału dla Galicyi, Śląska Cieszyńskiego, oraz Górnej Orawy i Spiszu przeniesione zostały z gmachu szkolnego, ul. św. Marka 34, do domu ul. św. Gertrudy l. 7. Telefon Nr. 2390. Delegat min. inż. Jasiński przyjmuje codzień od 10—12 przed poł.

DO MUZYKÓW I ORGANIZACYI MUZYCZNYCH. Delegacya ministerstwa sztuki i kultury w Krakowie wzywa wszystkich wyżej wymienionych, na obszarze b. Galicyi zamieszkałych, do zgłoszeń piśmiennych pod adresem: „Delegacya min. sztuki i kultury w Krakowie, hotel Krakowski.

SEMINARYUM DUCHOWNE W SANDOMIERZU. Egzaminy kandydatów do stanu duchownego odbędą się w Sandomierzu dnia 17 i 18 b. m. Kandydaci z maturą gimnazyalną będą przyjmowani na studya filozoficzno-teologiczne. Kandydaci zaś bez matury na jeden z kursów przygotowawczych. Do świadectwa szkolnego należy dołączyć metrykę urodzenia, oraz świadectwo ks. prefekta (katechety) i proboszcza miejscowego.

SIOSTRY KANONICZKI ŚW. DUCHA przy szkole 9-klasowej wydziałowej im. św. Tomasza w Krakowie, ul. Szpitalna 10, otwierają konwikt od 1 września b. r.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO Dnia 16 b. m. o g. 7 wieczór w sali seminaryum filozof. (ul. św. Anny 12, parter) na posiedzeniu sekcyi tomistycznej ks. Feliks Hortyński poda treść całej pracy św. Tomasza z Akwinu: „De ente et essentia", poczem nastąpi dyskusya. Wstęp wolny także dla gości z poza Towarzystwa filozoficznego.

OGÓLNE ZGROMADZENIE KONGREGACYI KUPIECKIEJ odbędzie się dziś o godz. 10 rano w II sali konfer. Rady miejskiej na II p.

ODCZYT. Staraniem VI Koła T. S. L. odbędzie się dziś o g. 5 po poł. w sali Zw. Narod. (ul. Karmelicka) odczyt p. J. Surówki p. t. „Społeczne życie człowieka od najdawniejszych czasów do dni ostatnich".

KINO A MŁODZIEŻ. Przypominamy, że odczyt prof. Skoczylasa p. t. „Wpływ kinoteatru na młodzież" odbędzie się dziś w Uniw. Jagiell., sala Kopernika o godz. 7 wieczór.

WALNE ZGROMADZENIE Stow. Pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego odbędzie się 16 b. m. o g. 6 i pół wieczór w mieszkaniu p. Chołoniewskiej (Dunajewskiego 1). Stow. im. Kraszewskiego wzywa wszystkie swe dawne stypendystki, które dotąd nie spełniły swych zobowiązań, do uiszczenia ich na ręce p. Chołoniewskiej (Dunajewskiego 1) pod grozą następstw prawnych.

ZWIĄZEK MUZYKÓW POLSKICH W KRAKOWIE urządza dziś o godz. 11 przed poł. w teatrze im. Słowackiego I. koncert symfoniczny.

WZYWA SIĘ PANA, który zakupił 12 czerwca w kantorze A. Holzera, Kraków, Rubli 5200 — 5% Polskiej Pożyczki państwowej, M. Nr. 4971, P. Nr. 88482 —3, aby zechciał się zgłosić w wymienionym kantorze.

Wiadomości kościelne.

NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ Ś. P. A. JANUSZEWSKIEGO, dyrektora biur T. S. L., odbędzie się w poniedziałek w kościele N. P. M. o godz. 8 rano.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po poł. „Rzeczywistość" B. Gorczyńskiego; wieczorem „Głupi Jakób" T. Rittnera.

Poniedziałek: „Wachlarz lady Windermere“ O. Wilde'a.

Wtorek: „Wygnany Eros“ T. Konczyńskiego.

Sroda: „Głupi Jakób“ T. Rittnera.

Czwartek: Teatr zamknięty.

Piątek: „Głupi Jakób“ T. Rittnera.

Sobota: „Pani Chorążyna“ S. Krzywoszewskiego.

Niedziela: Popoł. „Krąg interesów“ Benaventa; wieczorem „Rzeczywistość“ B. Gorczyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela: Po poł. „Baron Kimel“; wieczorem „Córka pani Angot“.

Poniedziałek: „Córka pani Angot“.

Wtorek: „Córka pani Angot“.

Sroda: „Róża Stambułu“. Występ gośc. J. Brzozowskiej.

Czwartek: Teatr zamknięty.

Piątek: „Córka pani Angot“.

Sobota: „Róża Stambułu“. Występ gośc. J. Brzozowskiej.

Niedziela: Po poł. „Domek trzech dziewcząt“; wieczorem „Córka pani Angot“.

Nauka, literatura, sztuka.

„ZWYCZAJE TOWARZYSKIE“ (Le savoir vivre). — Pokaż mi, jak jesz — a powiem ci, kim jesteś, możnaby sparafrazować znane bon mot, patrząc na dzisiejszych gości pierwszorzędnych restauracyi i kawiarń. Kultura bowiem objawia się we wszystkiem, ale głównie negatywnie, łatwiej się z nią ukryć, niżli zasłonić chociaż drobne jej braki. Wojna, a raczej czasy obecne „uprościły“ nam w wielu wypadkach życie, ale też, ścierając dużo przeżytków konwenansu, usunęły niektóre zwyczaje pożyteczne, jak np. formy towarzyskie, uprzejmość i wdzięk w obcowaniu z bliźnimi. Sfera t. zw. posiadających powiększyła się o wiele, co w szybkiej ewolucyi ze sklepikarza w milionera nie zdążyli nauczyć się koniecznych form zachowania się wśród ludzi wogóle, a w salonniejszem wystąpieniu w szczególności. Nierzadko też spotyka się obecnie gentelmena z powoju o manierach rażących prymitywnością i skrępowaniem w nowej skórze.

A łatwo jest pozbyć się tych „nieprzyjemnych“ wspomnień, tak nielubianych przez JWPana Geldhaba — ukazała się bowiem wielce interesująca w tym względzie książka p. t. „Zwyczaje towarzyskie“ (Savoir vivre), wydana nakładem Podhalańskiej Księgarni A. Zembatego w Zakopanem. Str. 368. VIII. Jest to dobry poradnik dla naszych Dziedzierzyńskich, a także i dla tych, co zdają się czasem o formach zapominać. Rady są dobre i rozumne, pióra niebyle kogo, bo — Zygmunta Sarneckiego. **sm**

Miejski teatr powszechny.

„Córka pani Angot“ — Marola Lecocq.

Dawnej daty operetkę wznowiła dyrekcya teatru powszechnego, lecz operetkę z rzędu tych, których muzyka na wartości nie traci. Melodye tam wdzięczne, zharmonizowane, a libretto osnute na tle czasów dyrektoryatu we Francyi interesujące. Pod względem inscenizacyi uczyniono wszystko, aby dzieło ukazało się w możliwie najbarwniejszej oprawie dekoracyjno-kostyumowej. Przygotowanie przedstawienia tak pod względem opanowania partyj przez solistów, jak i pod względem chóralnym nosiło cechę dużej staranności. W ustępach solowych głos p. Stadnickiej brzmiał mile i wdzięcznie; gra jej miała dużo humoru i wdzięku. P. Miller w swej partyi, jak zresztą w każdej operetce, stał na wysokości zadania, dzięki niezwykłym zaletom swego głosu. P. Zawiśćka-Feldmanowa grała i śpiewała z całą poprawnością. Kapitalnym starym kawalerem był p. Lelewicz, wiele humoru w figurę mamy Angot wlała p. Zimajer, zawsze z zadowoleniem witana na deskach scenicznych. Zabawnym był p. Minowicz jako zakochany perukarz. Tańce pp. Kosmutskich i Mariańskiej przyczyniły się do ożywienia humorej i mkatnej całości.

Spodziewać się można, że sędziwa operetka Lecocqa przeżyje nową młodość w szer gu przedstawień na scenie naszego drugiego teatru. **E. Z.**

Pomoc dla Galicyi wschodniej.

Sejm ustawodawczy powziął następującą uchwałę: Upoważnia się Rząd do oddania do dyspozycyi gen. Delegatowi dr. Galeckiemu kwoty K 48,000.000 na wdrożenie akcyi doraźnej pomocy w oswobodzonej z pod inwazyi ukraińskiej części Galicyi.

Kwota ta ma być użyta na następujące cele: 1. Na doraźną pomoc dla ludności, a mianowicie: na zakupno środków żywności, odzieży, obuwia i t. d. 10 milionów K. Akcya ta ma być przeprowadzona w ten sposób, że otworzy się organom rządowym w Galicyi kredyt do powyższej wysokości. Gen. Delegat Rządu winien porozumieć się z istniejącemi przy Ministerstwie Aprowizacyi urzędami, jak z urzędem zakupu artykułów pierwszej potrzeby, z urzędem zbożowym i ziemniaczanym, celem otwarcia kredytu towarowego w granicach powyższego kredytu. 2. Na doraźną odbudowę gmin podlwowskich 10 milionów K. Kwota ta ma być obrócona głównie na zakupno materyałów budowlanych, które odstępowane będą ludności przeważnie w naturze w formie kredytowej. 3. Na obsianie gruntów rolnych w gminach podlwowskich 1 milion K. 4. Na pożyczki dla powiatów, na budowę dróg, przy których znaleźliby zajęcie bezrobotni 12 milionów K. 5. Na pożyczki dla miast celem umożliwienia im prowadzenia robót publicznych 5 milionów K. 6. Na udzielenie pożyczek instytucyom autonomicznym, celem wypłacenia zaległych poborów urzędnikom i pracownikom, tudzież na udzielenie zapomóg urzędnikom i pracownikom państwowym 10 milionów K.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wniesiono następujące interpelacye: Pużaka w sprawie wyjątkowych ustaw, wydawanych i stosowanych przez nadzwyczajnego komisarza względem stowarzyszeń robotniczych w Zagłębiu, posła Diamanda w sprawie ataków „Gazety Lwowskiej“ na członków Sejmu (interpelacya ta zarzuca „Gazecie Lwowskiej“ brak objektywności i bezstronności w przedstawianiu zdarzeń politycznych. W szczególności wytyka artykuł zamieszczony w numerze 132 pisma p. t.: Pan Moraczewski w roli wicemarszałka Sejmu), posła Kędziora w sprawie kredytów na budowę dróg w Małopolsce, posła Szyperna w sprawie rozruchów w Chełmie. Bez dyskusyi odesłano do Komisyi komunikacyjnej ustawę w sprawie budowy kolei Rzeszów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg.

W dalszym ciągu

dyskusyi rolnej

zabierali głos: poseł Poniatowski i poseł Kowalczuk, który zarzucił prawicy, że coraz to nowe wynajduje trudności, byle sprawę odwlec.

Ks. arcybiskup Teodorowicz prostuje twierdzenie jednego z mowców, jakoby przytaczał telegramy ludu podlaskiego w sprawie reformy rolnej, a na wywody innego z posłów oświadcza, że nie powiedział, jakoby kościół chciał się upominać o dobra poduchowne, będące dzisiaj w posiadaniu włościan. Zarówno z przemówienia mowcy jak i z oświadczenia episkopatu jasno wynika, że nie było zamiarem Kościoła występywać do walki przeciw reformie rolnej.

Dyskusyę rolną przerwano. Izba przyjęła

sprawozdanie Komisyi Zdrowia publicznego

w sprawie wniosku posła Halbana o uzgodnieniu postulatów publicznej służby zdrowia, w dziedzinie cywilnej i wojskowej. Do tego przedmiotu oprócz sprawozdawcy Małewskiego, który zgodził się na poprawkę posła Halbana, przemawiał także wnioskodawca Halban.

WNIOSKI NAGŁE.

Wniosek nagły posła Wojdałowskiego w sprawie braku mieszkań w Lublinie i posła Lutosławskiego w sprawie zaopatrzenia ludności w drzewo opałowe i budulcowe odesłano do komisyi, poczem jednogłośnie uchwalono nagłość wniosku posła Balickiej w sprawie internowania przez Czechów na Orawie ks. Machaya i innych patryotów polskich, oraz prześladowania Polaków na Śląsku. Wniosek sam przekazano komisyi spraw zagranicznych.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 4 po południu. Na porządku dziennym wyłącznie sprawa rolna. Marszałek wyraża nadzieję, że dyskusya ta najpóźniej we wtorek się skończy, tak, że już we wtorek przystąpić można będzie do pierwszego czytania etatu.

Niebezpieczeństwo wojny polskiej z Niemcami.

Paryski „Temps“ z 10 b. m. notując doniesienia z Warszawy o niebezpieczeństwie wojny z Niemcami dodaje: Z drugiej strony telegrafują nam z Berlina, że dzienniki niemieckie zanotowały, iż połowa kawaleryi, złożonej z huzarów i kirasyerów, należących do korpusu kawaleryi nadreńskiego, opuściła Osnabrück, udając się na wschód. Notuje też doniesienie „Danziger Neueste Nachrichten“, że w całej okolicy Gdańska wojska Grenzschutzu otrzymały kwatery po domach prywatnych. Wszystkie wojska, znajdujące się w Prusiech zachodnich, tworzą grupę osobną. Dowódcą wszystkich sił został generał Below, a jego sztab generalny znajduje się w Oliwie.

NAWIĄZANIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z ZAGRANICĄ.

Warszawa. P. A. T. Urząd walki z lichwą i spekulacyą donosi: Nawiązanie stosunków handlowych z zagranicą przybrało realne formy. Do Warszawy przybyły prywatnie dwa transporty z różnymi towarami, a mianowicie: 29 wagonów z Francyi, 31 ze Szwajcaryi. Wagony eskortowane były przez specyalne pogotowie wojskowe, składające się z żołnierzy francuskich i szwajcarskich. Wraz z towarami przyjechali także przedstawiciele odnośnych firm zagranicznych. Z chwilą otrzymania wiadomości o przybyciu pierwszego transportu do Warszawy, Urząd walki z lichwą i spekulacyą porozumiał się z ministerstwem przemysłu i handlu, z ministerstwem spraw zagranicznych oraz z ministerstwem aprowizacyi w sprawie rozdziału towarów. W szczególności dla powzięcia postanowień, zmierzających do zapobieżenia spekulacyi, część towaru otrzyma rząd dla własnych potrzeb. Na drugiem miejscu uwzględnione będą kooperatywy spożywcze, dalej kooperatywy kupieckie, a reszta do zbytu z wolnej ręki.

Ze zjazdu ziemianek.

Warszawa. (Telef.) Galeryę sejmową na wczorajszem pełnem posiedzeniu wypełniły po brzegi ziemianki przybyłe do Warszawy z Kongresówki i Poznańskiego na zjazd. Delegacya ich udała się do marszałka Sejmu, aby wręczyć mu krzyż, przeznaczony dla gmachu sejmowego.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj zakończył się zjazd koła ziemianek, na którym zapadła uchwała w sprawie zjednoczenia kół ziemianek z wszystkich ziem Rzeczypospolitej polskiej i w sprawie obowiązkowej służby społecznej kobiet. Postanowiono dalej wyrazić hołd panu Paderewskiemu za skuteczną akcyę polityczną, prowadzoną w Paryżu w sprawie granic polskich. Odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru. Ojcem chrzestnym był marszałek Trąmpczyński, a matką chrzestną pani Kleniewska, założycielka Koła.

Przed odpowiedzią ententy.

Paryż. P. A. T. Radio stacyi poznańskiej. Rada czterech obradowała w środę rano i wieczorem nad sprawą odszkodowania i określenia granic Polski. Hr. Brockdorff-Rantzau zaprotestował przeciw klauzulom, które przewidują oszacowania wynagrodzenia szkód wyrządzonych przez Niemcy. Klauzule utrzymane zostały bez żadnej zmiany. Wilson, Clemenceau i Lloyd George oraz Sonnino obradowali w dalszym ciągu nad uzupełnieniem odpowiedzi na kontrpropozycye niemieckie. Na wczorajszem posiedzeniu zbadano z 18 raportów, 9 najważniejszych. Między tymi raport w sprawie Zagłębia Saary, Alzacyi i Lotaryngii i dopuszczenia Niemców do Związku narodów.

Londyn. P. A. T. Reuter. Niemcom udzielony będzie termin tygodniowy na przyjęcie traktatu. Ten okres czasu mieści w sobie trzydniowy termin na wymówienie zawieszenia broni, o ile Niemcy traktatu nie podpiszą wojska sprzymierzone rozpoczną marsz nazajutrz po upływie tego terminu.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Paryża. Havas donosi pod datą 13 czerwca: Clemenceau, Wilson, Lloyd George i Sonnino (w zastępstwie Orlanda) wypracowali w ciągu przedpołudnia i popołudnia odpowiedź na kontrpropozycye niemieckie. Odpowiedź koalicyi wręczoną będzie delegacyi niemieckiej w niedzielę wieczorem albo w poniedziałek rano. Niemcom będzie dany termin ośmiodniowy na danie odpowiedzi.

Rada czterech gotowa do ustępstw.

Paryż. P. A. T. Radio stacyi poznańskiej. „Temps“ donosi: Rada czterech, której zadaniem jest rozpatrzenie tekstu odpowiedzi na kontrpropozycye niemieckie: doszła wczoraj w piątek do przekonania, że trzeba się bliżej zastanowić nad niektórymi ustępami i ewentualnie zmienić [illegible] w niektórych szczegółach. Rada czterech doszła do porozumienia prawie w całości co do odpowiedzi w sprawie zasadniczych punktów, jakoteż w sprawie Górnego Śląska, w sprawie odszkodowań, oraz dopuszczenia Niemców do Związku narodów.

PREZ. WILSON O LIDZE NARODÓW.

Londyn. P. A. T. Reuter. Prezydent Wilson wystosował list w sprawie Ligi narodów, który będzie omawiany w Londynie w najbliższych dniach. Prezydent Wilson utrzymuje, że jest niezmiernie ważnem, aby obecne i przyszłe pokolenia zrozumiały i podtrzymały ducha Ligi narodów. Brak zrozumienia wśród należących do Ligi narodów mógłby być zagrożeniem pokoju wszechświatowego. Praca nad podniesieniem ducha wśród narodów, które będą należały do Ligi musi być rozpoczętą i prowadzoną bez wytchnienia, aby wszyscy mogli sobie zdać sprawę z roli, jaką Liga ma odegrać w przeprowadzeniu pokoju międzynarodowego.

Berlin na wulkanie.

Morawska Ostrawa. P. A. T. Czesko-słowackie biuro prasowe donosi z Berlina: Miasto miało wczoraj wygląd obozu wojennego. Na ulicach pojawiły się silne oddziały wojsk, które strzegły budynków publicznych, arsenałów i magazynów broni.

Morawska Ostrawa. P. A. T. Czesko-słowackie biuro prasowe donosi z Wiednia: „Neues Wiener Journal“ donosi, że wczoraj wieczorem rozpoczęli strajk robotnicy berlińskich drukarni. Strajk ten ma podkład polityczny, są powody do przypuszczenia, że jest to początek powszechnego strajku, który przygotowują niezawiśli na wypadek, gdyby układ pokojowy nie został podpisany.

BAŁWOCHWALSTWO NIEMIECKIE.

Morawska Ostrawa. P. A. T. Czesko-słowackie biuro prasowe w telegramie z Berlina podaje za „Vorwaertsem“ wiadomość, że dnia 7 czerwca w Grudziądzu w Prusiech Królewskich przed stojący na rynku pomnik Wilhelma zajechały automobile ze strzelcami gwardyi w pełnem uzbrojeniu. Na czele jechali w automobilu oficerowie, którzy złożyli u stóp pomnika wieńce i kwiaty. Kapela wojskowa odegrała pieśni wojskowe, poczem żołnierze przedefilowali przed pomnikiem.

Koalicya do Kołczaka.

Paryż. P. A. T. Havas. Najwyższa rada państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych wysłała do admirała Kołczaka depeszę następującej treści: Państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione potwierdzają odbiór odpowiedzi admirała Kołczaka na ich notę z dnia 26 maja b. r. i są z tej odpowiedzi bardzo zadowolone, gdyż odpowiedź ta jest w zasadzie zgodną z propozycyami uczynionemi przez ententę, mieści w sobie pełne samostanowienie narodów, oraz jest zapowiedzią spokoju dla narodu rosyjskiego i jego sąsiadów. Ententa zdecydowana jest jak to zaznaczyła już w pierwszem piśmie, zawrzeć z admirałem Kołczakiem przymierze. Podpisani: Lloyd George, Woodrow Wilson, Clemenceau, Orlando, Makino.

Klęska bolszewików rosyjskich.

Londyn. P. A. T. Reuter. Po klęsce na południu **rosyjska armia bolszewicka cofa się szybko na całym froncie pod naporem armii ochotniczej Denikina,** która posunęła się o 50 mil poza Don, wzdłuż linii kolejowej i znajduje się o 60 mil od Carycyna. Przy pierwszem uderzeniu na armię bolszewicką ochotnicy posunęli się o 40 mil, zadając bolszewikom wielkie straty w rannych i zabitych. Oprócz tego wzięli oni 15 tysięcy jeńców i 250 kulomiotów. Wielka Brytania dała Denikinowi nieocenioną pomoc, dostarczywszy mu za 17 milionów funtów szterlingów amunicyi, samolotów, tanków, odzieży i t. d. Instruktorzy angielscy kształcą oficerów armii Denikina. Połączenie się Denikina z Kołczakiem jest wkrótce spodziewane. Na północy Rosyi **część wojsk angielskich przerzucona została z Murmania na Wołogdę.** Podczas tego reszta maszeruje w stronę Petersburga i zbliża się w chwili obecnej do Petrozawodska. Na zachód od jeziora Onega, bolszewicy zrywają mosty, aby przeszkodzić posuwaniu się naprzód armii ochotniczej. Estończycy mają wszędzie wielkie powodzenie.

WOJSKA SYBERYJSKIE WYPIERAJĄ BOLSZEWIKÓW.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krakowskiej z Lyonu: Według „Ruskaja Armia“ wojska syberyjskie wydały bitwę w celu opanowania Orenburga. Kontynuując swój marsz, przeszły one Wiatkę na północ od drogi żelaznej Kazań-Ekaterynburg i zajęły szereg miejscowości na brzegu południowo-zachodnim. W odcinku drogi żelaznej Bugulma przyszło do starć. Bitwa toczy się w odcinku Belebej i w pobliżu stacyi Priuntowo.

MISYA DENIKINA W DRODZE DO PARYŻA.

Praga. P. A. T. Czesko-słowackie biuro donosi: „Le raport quodidien“ donosi: Dnia 12 b. m. wieczorem przybyła do Pragi misya wojskowa rosyjska armii generała Denikina w drodze do Paryża. Misya zatrzyma się w Pradze kilka dni, aby złożyć wizyty oficyalnym osobistościom w Pradze. Na czele misyi stoi generał-porucznik Wiktor Halfter z adjutantem swym porucznikiem Bankowskim, zaś w skład misyi wchodzą jenerał Andrzejewski, oraz pułkownicy Ulianow i Krokuchiński.

Watykan a nowe państwa.

„Figaro“ z 10 b. m. donosi z Rzymu: Stosunki Watykanu z nowymi narodami zostały sprecyzowano w artykule oficyalnym dziennika „Corriere d'Italia“. Watykan, jak wiadomo, przyjął misyę finlandzką, uznał faktycznie prowizoryczny rząd estoński, a nakoniec przyjął na audyencyi nadzwyczajnych wysłańców Ukrainy i Litwy. Wbrew temu, jak doniesiono przez pomyłkę, niema zamiaru mianowania upełnomocnionego posła dla Litwy.

UKRAIŃCY W WATYKANIE.

„Echo de Paris“ z dnia 9 b. m. otrzymało z Rzymu następujący telegram: Rząd ukraiński wysłał do Rzymu w celu reprezentowania go w Watykanie, hr. Michała Styszkiewicza. Ten dyplomata w rozmowie z współpracownikiem „Coriere d'Italia“ zapewnił o przyjaznych dla koalicyi uczuciach jego kraju. Dodał jednak, że koalicya nie powinna się dać uwieść tym, którzy mają interes w skompromitowaniu niezawisłości Ukrainy. Na każdy sposób i bez względu skąd przyszłoby wezwanie powrotu w obręb niepodzielnej Rosyi, Ukraina nigdy na nie nie odpowie. Hr. Styszkiewicz (czy raczej nie Tyszkiewicz?), który już podjął akcyę dyplomatyczną w celu uregulowania spraw religijnych Ukrainy, oświadczył, że jest zachwycony przyjęciem u papieża i u kardynała Gaspariego, którzy są doskonale poinformowani o sytuacyi na Ukrainie.

ENWER BASZA BOLSZEWIKIEM.

Praga. P. A. T. Czesko-słowackie biuro prasowe. Wczoraj po południu przyjął prezydent Masaryk na audyencyi delegatów rosyjskich organizacyi narodowych w Kijowie i Odessie, które postawiły sobie za cel odbudowanie Rosyi na demokratycznych podstawach. W skład deputacyi wchodzili profesor Dymitr Wergun, który między innymi powiedział, że wojska Beli Kuhna są tylko odłamem madziarskich pułków, które walczyły dotąd w szeregach bolszewickich w Rosyi. W szeregach bolszewickich w Rosyi walczą także młodo-tureccy bolszewicy, zorganizowani przez Enwera baszę.

NADESŁANE.

†
Z SCHMIDLÓW
HELENA Nowina KRASUSKA
wdowa po dyrektorze Szkoły wydziałowej,
przeżywszy lat 63, po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 13-go czerwca 1919 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 15-go b. m. o godzinie 3-ciej po południu, na który to smutny obrzęd stroskane rodzeństwo zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne
odprawionem zostanie w poniedziałek dnia 16-go b. m. o godzinie 7½ rano, w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.
Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego

Za spokój † duszy ś. p.
MARYI z Grabowskich [illegible]
zmarłej dnia 7 czerwca 1919 r. w Opocznie ziemi Radomskiej
odprawionem zostanie
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Franciszkanów w poniedziałek dnia 16 czerwca 1919 r. o godzinie 9-tej rano.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 14 czerwca 1919

	oflar.	żąd.	transakcye
Papiery lokacyjne:			
4% poż. kraj. B 1893	102—	103—	—·—
4% „ szkol. R. 1908	102—	103—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	105—	106—	—·—
4½% „ „ 1914	105—	106—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	99·75	100·75	—·—
4% „ „ Lwowa	97—	98—	—·—
4½% Obl. Kom. B. Kraj	104—	105—	—·—
4% „ „	102—	103—	102·50
4% „ kol.	102—	103—	—·—
4½% Listy zast. B. Kraj	108—	109—	—·—
4% „ „	104—	105—	—·—
4% „ Tow. Kred. Ziem. 56 l.	103·75	104·75	—·—
4½% „ „ 52 l.	108—	109—	108·50
4% „ „ 41 l.	—·—	—·—	—·—
4½% „ Banku Hipot.	104—	105—	—·—
4% „ „ 60 l.	101—	102—	—·—
4½% „ B. Gal. dla han. i prz.	105—	106—	—·—
4½% „ Gal. Ziem. B. Kred.	104—	105—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	[illegible]	[illegible]	—·—
„ Hipoteczny	850—	—·—	—·—
„ Gal. dla hand. i przem.	535—	—·—	—·—
Gal. Ziem. Bank Kred.	460—	—·—	—·—
Bank Z. dla Gal. Śl. i Buk., Czerniowce	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur“ Tow. akc. B. i Kant. wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wied. Bank lond. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. hand. i przem.:			
Polskie Tow. Handl.	[illegible]	[illegible]	—·—
Zieleniewski	—·—	—·—	—·—
„Lemiesz“ fabryka pługów	—·—	—·—	—·—
Chodorów	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	540—	550—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	—·—	—·—	—·—
Fabr. [illegible] Radziwiłł, Wimmer i Zellner	—·—	—·—	—·—
Waluty:			
Marki polskie	[illegible]	191—	—·—
„ niemieckie	188—	191—	—·—
„ drobne	183—	188—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	220—	230—	223—
„ „ 500	217—	225—	—·—
„ „ drobne	210—	215—	—·—
„ dumskie	126—	130—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.